

# Karpień na... Karpieniu

Młodzi archeolodzy  
podczas prac badawczych  
na ruinach zamku Karpień



**ŁĄDEK ZDRÓJ** ■ Wszystko wskazuje na to, że pod ruinami zamku Karpień znajdują się pozostałości jeszcze starszej takiej budowli. W ubiegłym tygodniu, w ostatnim dniu prac archeologicznych, które zaowocowały wieloma odkryciami, ujawnili to młodzi badacze z Warszawy i Gdańska pracujący pod okiem naukowców z tej dziedziny.

Odkryte pomieszczenie  
gospodarcze z relikwiami pieca



Bogusław Bienkowski

**P**owróćmy tu na pewno w przyszłym roku, aby kontynuować badania – zapewnia dr Daniel Gazda. – Tym bardziej, że w ostatni dzień właściwych wykopaliś, w trzech sondażach, pod konstrukcjami murów odkryliśmy relikty starszej zabudowy kamiennej oraz – prawdopodobnie – kolejnego, trzeciego pieca. Świadczy to, że to, co aktualnie widzimy, jest drugą lub kolejną fazą funkcjonowania zamku. Ten problem będziemy – niestety – już zgłębiać w przyszłym sezonie badawczym.

## POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Od pięciu lat na podlaskim Karpieniu realizowany jest projekt archeologiczny. Celem osób w nim zaangażowanych jest kompleksowe przebadanie ruin zamku pod względem architektoniczno-archeologicznym i takie ich zabezpieczenie, aby można było zrekonstruować i wyeksponować najciekawsze jego elementy. Na pewno w rachubę wchodzi wieża, która równocześnie będzie mogła służyć za widokową, czy pomieszczenia w palatium. Wszystko to po to, żeby zwiedzający mieli pojęcie, jak ów obiekt faktycznie wyglądał w średniowieczu.

– To był naprawdę ciekawy obiekt. Niestety, swoją historię zakończył w sposób nagły w XV wieku. Przyczyną stała się wojna domowa na Śląsku, którą toczył Hinko Krusina – kandydat do korony czeskiej. Nie jest prawdą – jak to można np. przeczytać w „Wikipedii”, że był rycerzem-rozbojnikiem. Na pewno był panem ziemi kłodzkiej i jedną z najwybitniejszych postaci Królestwa Czeskiego, miał swoją siedzibę tutaj, na Karpieniu.

I właśnie jego śladami podążają studenci archeologii z polskich uczelni, którzy pod opieką dra D. Gazdy krok po kroku odsłaniają tajemnice. Przed trzema laty badania prowadzone były na wąskoprzestrzennych wykopach, na zasadach

Karpień leżał na szlaku solnym przebiegającym przez ziemię kłodzką. Przede wszystkim go ochraniał i stanowił centrum administracyjne tzw. pastwi, czyli państewka karpieńskiego. W rzeczywistości był to okręg administracyjno-polityczno-sądowniczy, zarządzany przez namiestnika królewskiego, stanowiący rejon osadnictwa; pod koniec XIII zaczęto sprowadzać osadników, głównie z Miśni i Łużyc, które wtedy należały do Czech. Budowla nie była wielka, jednak dość solidnie wykonana. Na pewno mniejsza od zamku we Włocławku, prawdopodobnie od zamku Homole w rejonie Lewina Kłodzkiego. Porównuje się ją do zamku Szczerba. Może wiosną 2014 r., gdy zejda śniegi i nie wybuja jeszcze zieleń, uda się ustalić jej powierzchnię i kubaturę.

sondaży. Chodziło o ustalenie głębokości posadowienia murów czy ich fundacji. Wtedy też natrafiono na ślady pieca. Został on odkryty w stajni opisanej przez Karla Wehzege – niemieckiego burmistrza Łądka Zdroju, który te ruiny badał w II połowie XIX wieku. Wyszło na to, że ów obiekt jednak stajnią nie był.

## ZIEMIA ODSŁANIA TAJEMNICE

– W tegorocznym sezonie letnim na ruinach prowadzono szeroko- i wąskoprzestrzenną wykopaliś, to znaczy odkopywaliśmy jedno pomieszczenie za drugim. Dzięki temu udało się odgrzebać fragment przedzamcza. Skupiliśmy się też na miejscu, gdzie – podejrzewam – znajdować się powinna główna brama wjazdowa do zamku – komunikuje dr D. Gazda. – Odkopaliśmy układ pomieszczeń wcześniej odkrytych przez Wehzegego, aczkolwiek nie do końca. Znaleźliśmy w nich relikty kolejnego pieca i posadzki, czego ów badacz w swoim planie nie ujął. Ów wykop robi dosyć interesujące wrażenie.

W innych wykopach

znaleziono ślady komnat, które w roku przyszłym będą penetrowane. Może tym samym uda się odkopać cały plan przedzamcza, jego dolnej części.



Wszystkie odnalezione przedmioty są dokładnie opisywane

Pracujący w tym roku młodzi architekci poruszyli się na obszarze potwornego zawaliska. Przebili się przez dwa metry gruzu, który na czymś leży. Zapewne za jakiś czas uda się znaleźć odpowiedź na pytanie, na czym?

– Cały czas operujemy w okresie XIV-XV wieku, co potwierdzają znaleziska. Jest bardzo dużo zabytków ruchomych. Rzeczami oczywiście są naczynia ceramiczne: od kuchennych począwszy aż do ładnej zdobionej zastawy stołowej. Ponadto różne garnki, dzbanki, miski, talerze, pokrywki. Materiał jest słabo zachowany, w małych fragmentach, nawet nie w jednej czwartej. Aczkolwiek znajduje się kilka kontrowersyjnych naczyni, którym trzeba się bardziej przyjrzeć. Zamek funkcjonował do roku 1443, a był zbudowany – według mnie – w I połowie XIV wieku jako fundacja czeska. Owe naczynia go wyprzedzają...

Badacze znaleźli sporo metalu, tj. sprzęczek, podków, grot występujących w dużych ilościach. Te ostatnie musiały być użyte w sposób nagły, co wskazuje, że zamek został ostrzelany podczas jakiejś bitwy. Natrafiono nawet na kostkę do gry, paciorek i wyroby ze szkła. Wydobyty żużel potwierdza, że musiała istnieć kuźnia i piekarnia...

Młodzieńka licealistka Kinga prezentuje odnalezione sprzączki



Jacek Konik i Daniel Gazda, to pod ich opieką prowadzono wykopaliś

## WAKACJE Z PRZYGODĄ

Dla grupy studentów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydziału Historii Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin w Warszawie, a także uczniów klas z przedmiotem archeologia w XI Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Reja w Warszawie te wakacje okazały się nad wyraz intrygujące. Siedemnaście osób każdego dnia pobytu w łódzkiej gminie dotykało jej przeszłości. Jeśli nie na Karpieniu, będącym ich poligonem naukowym, to w gościnnym gimnazjum stanowiącym bazę bytową i badawczą. To właśnie tam analizowali i opisywali wszystkie znaleziska.

– Na następne wakacje powinna pojawić się kolejna grupa, która będzie kontynuować dzieło penetracji zamku i jego sąsiedztwa. Docelowo powstanie projekt konserwatorski, który lokalnym władzom wskaże możliwość proturystycznego zagospodarowania tego obiektu. Jest to możliwe we współpracy z Nadleśnictwem Łądek Zdrój i przy chęci wystąpienia o grant budowlanego. Sądzę, że „gmina” takiej okazji nie zmarnuje. Za turystami przyjdą przecież pieniądze.